

Jarosław Rubacha

Korpus Landwehry w bojach o Baranowicze latem 1916 roku

Słupskie Studia Historyczne 16, 69-88

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAROSŁAW RUBACHA

UW-M OLSZTYN

KORPUS LANDWEHRY W BOJACH O BARANOWICZE LATEM 1916 ROKU

Bitwa pod Baranowiczami, która toczyła się w kilku fazach w czerwcu i lipcu 1916 r., należy do największych i najbardziej krwawych bojów w historii I wojny światowej. Ze zdziwieniem można zatem odnotować to, że nie jest ona wydarzeniem szerzej znanym i nawet w historiografii niemieckiej doczekała się zaledwie kilku opracowań¹.

Pierwszoplanową rolę w bitwie baranowickiej odegrał Korpus Landwehry, o którego powstaniu i losach wojennych jego dowódca feldmarszałek Remus von Woysch napisał:

Korpus Landwehry złożony był w przeważającej części ze Ślązaków, a tylko w niewielkiej mierze z oddziałów z prowincji poznańskiej. Podobny był skład korpusu oficerskiego.

Mimo że już w 1911 pożegnałem się z nim, po ogłoszeniu mobilizacji zostałem wyznaczony dowódcą korpusu, Jego Ekscelencja baron [Götz – J.R.] von Koenig dowódcą 3., a Jego Ekscelencja [Rudolf – J.R.] von Wagner 4. Dywizji Landwehry. Znaczną część oddziałów znałem osobiście z czasów, kiedy byłem dowódcą VI. (śląskiego) Korpusu Armijnego.

Już wiosną 1914 r. Ministerstwo Wojny postanowiło, w wypadku wybuchu wojny, przesunąć Korpus Landwehry na wschód. Nie było to jednak łatwe nawet po ogłoszeniu mobilizacji. Ciężka artyleria nie była jeszcze gotowa, pododdziały saperów i medyczne należało zaimprovizować, i – o ile dobrze pamiętam – w pierwszym okresie korpus dysponował jedynie 12 karabinami maszynowymi. Ale duch bojowy pododdziałów był doskonały, dyscyplina wzorowa, a wyszkolenie świetne.

Wyruszyłem wraz z korpusem w dniu 30 sierpnia, otoczony sztabem z porucznikiem Wilhelmem Heye na czele, który w czasie wojny stał się moim wiernym przyja-

¹ Najpełniej bitwę pod Baranowiczami prezentuje: Reichsarchiv, *Schlachten des Weltkrieges*, Band 9: W. Vogel, *Die Kämpfe um Baranowitzsch. Sommer 1916*, Oldenburg i.O./Berlin 1927 (cyt. dalej: W. Vogel). Na uwagę zasługują także: B. Clemenz, *Generalfeldmarschall v. Woysch und seine Schlesier Eigenhandige. Auszüge aus seinem Kriegstagebuch. Lebensgeschichte des Feldherrn*, Berlin 1919 oraz W. Heyer, *Die Geschichte des Landwehrkorps im Weltkriege*, Bd. 1-2, Breslau 1935.

cielem, pełen wiary w zwycięstwo, przez Częstochowę–Kalisz w Polsce, a po kilku mniejszych potyczkach przekroczyliśmy Wisłę na południe od Dębina. Tu Korpus Landwehry wszedł w skład austro-węgierskiej 1. Armii i pozostał w ścisłej łączności z austriackimi siłami zbrojnymi aż do końca 1917 r.

Miejsce postoju, w których zatrzymywał się Korpus Landwehry, nie sposób tu opisać. Pamiętam tylko nazwy: Tarnawka, Pilica, Częstochowa, Siemno, druga przeprawa przez Wisłę pod Ryczywołem, Slonim i Baranowicze. Co się tyczy zwycięstw i innych wyczynów wojennych, to Korpus Landwehry można porównać z każdym innym pruskim korpusem. Tysiące kilometrów zostało pokonanych w dużej części po bezdrożach, wbrew przeciwnościom wschodniego klimatu i warunkom życia. Tak jak w czasie wojny wyzwoleńczej Ojczyzna z dumą i wdzięcznością spoglądała na swoją śląską obronę terytorialną, tak po 100 latach śląski Korpus Landwehry rozpalal Ślązaków, zwłaszcza zimą 1914-1915 r., kiedy stanął do walki z przeważającymi siłami wroga i bronił ich przed rosyjską inwazją.

Po zawarciu rozejmu z Rosją w grudniu 1917 r. Grupa Woyscha została rozwiązana, a moje zadanie dobiegło końca. Z ciężkim sercem »stary Woysch« pożegnał się ze swoimi dzielnymi żołnierzami.

Czasy się zmieniły. Śląski Korpus Landwehry nie istnieje. Ja jednak jestem człowiekiem starej daty, a ponieważ sam jestem Ślązakiem, myśli wiodą mnie do pól bitewnych, na których »dla Boga, Króla i Ojczyzny« wraz z moimi śląskim Korpusem walczyłem i zwyciężałem².

Już wiosną 1914 roku, w związku z coraz bardziej napiętą sytuacją międzynarodową, śląskie jednostki Landwehry przesunięto na wschód, umiejscawiając je na przeciw Częstochowy i Kalisza. Równocześnie rozpoczęto pospieszną akcję dozbrajania korpusu, który w związku z przyjętymi przez Naczelnego Dowództwo planami³ miał stać się ważnym elementem obrony terytorium Rzeszy od strony Rosji.

Po wybuchu wojny realizacja założeń operacyjnych na Froncie Zachodnim okazała się jednak trudna, a podstawowym problemem było wolne tempo natarcia. Już w jego pierwszej fazie podążające na Paryż jednostki niemieckie, wbrew oczekiwaniom, natrafiły na zacięty opór Belgów, korzystających z oparcia potężnych twierdz Leodium i Namur⁴. Dopiero ich zdobycie w drugiej dekadzie sierpnia 1914 r. umożliwiło szybsze posuwanie się w kierunku zachodnim. Równocześnie jednak we Francji pojawiły się oddziały brytyjskie pod dowództwem marszałka Johna Frencha, których także nie spodziewano się tak szybko. Tym samym nadzieje niemieckiego Sztabu Generalnego na błyskawiczne zajęcie Paryża i zakończenie wojny na Froncie Zachodnim legły w gruzach.

Niemiliym zaskoczeniem dla niemieckich sztabowców były także wiadomości docierające z Prus Wschodnich, a zwłaszcza informacje o prowadzonej w pobliżu

² W. Vogel, s. 9-10.

³ Zgodnie z założeniami planu H. von Moltke (młodszego) Niemcy miały zaangażować w pierwszej fazie wojny gros sił na Zachodzie przeciw Francji, podczas gdy wschodniej granicy państwa miały strzec stosunkowo niewielkie siły; zob. J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 1991, s. 133; zob. także: J. Pajęczkowski-Dydyński, *Plany operacyjne mocarstw centralnych przeciw Rosji*, Warszawa 1932, s. 29 i n.

⁴ Na ten temat szerzej: M. Klimecki, *Gorlice 1915*, Warszawa 1991, s. 27-28.

granicy koncentracji dwóch rosyjskich armii, którym mogli przeciwstawić jedynie niewielkie siły. Tymczasem przełamanie linii obronnych w tym rejonie mogło otworzyć Rosjanom drogę na Berlin. Dlatego też zdecydowano się na spowolnienie ofensywy we Francji i przetrzucenie części jednostek na Front Wschodni. Dzięki wydatnemu wzmocnieniu sił w Prusach Wschodnich nie tylko udało się powstrzymać pochód przeciwnika, ale rozbić go w dwóch wielkich bitwach: pod Tannenbergiem w dniach 26-29.08.1914 r. oraz nad Jeziorami Mazurskimi w dniach 8-15.09.1914 roku⁵.

Te niewątpliwe sukcesy armii niemieckiej na Froncie Wschodnim niespodziewanie przyćmił wynik zmagania we Francji. Już w pierwszych dniach września 1914 r. armia francuska przeszła do kontrnatarcia i w wyniku bitwy nad Marną nie tylko odrzuciła Niemców od Paryża, ale zmusiła ich do wycofania na linię rzeki Aisny. Na szczęście dla sztabowców niemieckich alianci zachodni byli zbyt słabi, aby całkowicie rozbić siły niemieckie, a zmagania wkrótce przybrały charakter wojny pozycyjnej.

Jakkolwiek stanowiło to ostateczną klęskę niemieckiego planu wojennego, stabilizacja na Zachodzie pozwoliła gen. Helmutowi von Moltke uważniej przyrzeć się sytuacji na Wschodzie. Ta również nie była najlepsza. Sukcesy Paula von Hindenburga w Prusach Wschodnich tylko w ograniczonym stopniu równoważyły bowiem niepowodzenia na południowym odcinku frontu, gdzie operujące na tym teatrze wojennym wojska austro-węgierskie, mimo początkowych sukcesów w starciach z Rosjanami, zmuszone zostały przejść do defensywy. Taki stan rzeczy zmuszał niemieckie dowództwo do poważnego rozważenia kwestii militarne go wsparcia sojusznika. Klęska Austro-Węgier, które w pierwszej fazie wojny przejąć miały główny ciężar operacji na Froncie Wschodnim, doprowadzić mogła do całkowitego osamotnienia Niemiec w wojnie z ententą i zaważyć na jej końcowym wyniku.

Natomiast w Wiedniu jeszcze przed wybuchem wojny zdawano sobie sprawę z tego, że konfrontacja z Rosją jest ponad siły monarchii habsburskiej. Dlatego też starano się zapewnić sobie jak najszybszą pomoc nie tylko ze strony Niemiec, ale także innych państw trójprzymierza, a szczególne nadzieje wiązano z Rumunią, lecz rok 1914 boleśnie zweryfikował plany Austro-Węgier. Jedyńm sojusznikiem, na którego mogły liczyć, był Berlin. Jednak w kwestii wsparcia militarne go w działaniach wojennych, którego spodziewano się w Wiedniu, pojawił się poważny problem. Warunkowany był on dwoma kluczowymi czynnikami. Po pierwsze, w związku z założonymi przez niemiecki Sztab Generalny priorytetami, przewidującymi możliwie jak najszybsze pokonanie Francji, istotne wzmocnienie sił austriackich na Froncie Wschodnim nie mogło wchodzić w grę. Po drugie, odgrywały tu rolę względy ambicjonalne i swoista rywalizacja między szefami Sztabów Generalnych sprzymierzonych państw: gen. von Moltke i gen. Franzem Conradem von Hötzendorfem, które ostatecznie doprowadziły do wręcz kuriozalnej sytuacji, gdy odnośnie do wojny z Rosją zrezygnowano z opracowania wspólnego planu operacyjnego, a ograniczono się jedynie do ustalenia głównych myśli przewodnich, przewidują-

⁵ Por.: P. Szlanta, *Tannenberg 1914*, Warszawa 2005.

cych podjęcie przez Austro-Węgry ofensywy na terenie Królestwa Polskiego⁶. Ofensywę tę, w miarę możliwości, wspierać miały wojska niemieckie.

Realizując te ogólne ustalenia, już w pierwszych dniach wojny gen. Conrad von Hötzendorf zdecydował się na wyprowadzenie uderzenia pomiędzy Wisłą a Bugiem siłami dwóch armii – 1. i 4. Działania te opierały się jednak na planach opracowanych jeszcze na przełomie 1908 i 1909 r., które nie były tajemnicą dla dowództwa rosyjskiego. Poza tym w Petersburgu, gdzie w zwycięstwie nad Austro-Węgrami widziano szansę uzyskania największych korzyści, do walki z tym właśnie przeciwnikiem przygotowywano się szczególnie starannie, m.in. wzmacniając siły w Królestwie Polskim⁷. Mimo to początkowo szczęście sprzyjało wojskom austro-węgierskim, które w trakcie dwóch wielkich bitew spotkaniowych – pod Kraśnikiem w dniach 23-25.08.1914 r. oraz pod Komarowem w dniach 29.08-2.09.1914 r. – pobili armie rosyjskie i zmusiły je do wycofania. Sukcesy te wkrótce zostały jednak przyćmione porażkami we wschodniej Galicji, a w wydarzeniach tych przyszło wziąć udział także Korpusowi Landwehry gen. Woyscha.

Tuż przed wybuchem wojny korpus skoncentrowano na wschodniej granicy Niemiec – 3 Dywizja Landwehry (DL) zajęła pozycje na zachód od Kalisza, natomiast 4 DL na zachód od Częstochowy. Tak ugrupowana jednostka została wyłączona ze składu 8. Armii gen. Maxa von Prittwitza i miała działać samodzielnie⁸. Jakkolwiek w momencie wybuchu wojny przygotowań do działań zaczepnych jeszcze nie zakończono, a pododdziały Landwehry nie posiadały właściwego wyposażenia – brakowało nie tylko karabinów maszynowych, ale nawet kuchni polowych i kolumn amunicyjnych – dowództwo zdecydowało się na przesunięcie korpusu dalej na wschód. W miarę rozwoju sytuacji na froncie miał on albo wspierać działania 8. Armii w przypadku podjęcia przez nią ofensywy przeciw Rosjanom na północy, albo osłaniać lewe skrzydło wojsk austro-węgierskich, operujących w Królestwie Polskim. Ostatecznie do realizacji zostało przyjęte to drugie zadanie. Korpus posuwać się miał w kierunku Wisły, ściśle współpracując z austro-węgierską Grupą Operacyjną gen. Heinricha Kummera, wyznaczoną do działania wzdłuż północnego brzegu górnego biegu tej rzeki⁹.

Już w pierwszych dniach wojny jednostki Korpusu Landwehry zajęły Kalisz¹⁰ i wkroczyły do Zagłębia Dąbrowskiego¹¹, a następnie zostały skierowane przez Ra-

⁶ J. Pajęczkowski-Dydyński, *Plany operacyjne mocarstw...*, s. 67.

⁷ Zgodnie z opracowanymi przez Stawkę planami armia rosyjska podjąć miała ofensywę na wielką skalę, w ramach której zamierzano odciąć przeciwnika od Wisły oraz Dniestru i przełęczy karpackich. Pierwszy z tych celów realizować miały armie 4 i 5, nacierając w kierunku południowym z terenu Królestwa Polskiego. W przypadku powodzenia ofensywy los armii austro-węgierskiej, przypartej do Karpat i odciętej od większości dróg zaopatrzenia, mógłby zostać przypieczętowany w pierwszych tygodniach kampanii.

⁸ J. Pajęczkowski-Dydyński, *Plany operacyjne mocarstw...*, s. 85.

⁹ Tamże, s. 86.

¹⁰ Oddziały m.in. 7. pułku piechoty Landwehry brały udział w niemal całkowitym zniszczeniu miasta i masakrze jego mieszkańców w dniach 7-9.08.1914 r.; szerzej na ten temat: www.cristeros1.w.interia.pl/crist/militaria/zaglada_kalisza.htm (11.01.2010).

dom w kierunku Puław dla wsparcia walczących w Królestwie Polskim jednostek austro-węgierskich¹². W tym czasie jednak sytuacja w południowej części Frontu Wschodniego uległa diametralnej zmianie. Podjęta przez Rosjan siłami 3. i 8. Armii ofensywa w Galicji Wschodniej nie tylko zmusiła Austriaków do wycofania się na tym odcinku i ewakuowania Lwowa, ale poważnie zagroziła prawemu skrzydłu jednostek operujących w Królestwie, doprowadzając je ostatecznie do odwrotu na południe. Przygotowana pospiesznie kontrofensywa, której kluczowym momentem stała się bitwa pod Lwowem w dniach 6-11.09.1914 r., nie przyniosła spodziewanych efektów. Biorący w niej udział Korpus Landwehry, zabezpieczający lewe skrzydło armii austro-węgierskiej¹³, po ciężkich bojach, tak jak reszta jednostek, został zmuszony do odwrotu. Pododdziały Woyscha wycofano pod Częstochowę, gdzie dotarły z początkiem października 1914 r. W związku z ustabilizowaniem się Frontu Galicyjskiego pozycje te zajmowały do wiosny 1915 r., a na plac boju powróciły w trakcie ofensywy, której kulminacyjnym momentem było tzw. przełamanie gorlickie (2-6.05.1915 r.)¹⁴. W jego wyniku zmuszona została do odwrotu nie tylko 8 Armia rosyjska gen. Radko Dimitriewa w Galicji, ale także zagrożone oskrzydleniem jednostki, operujące na terenie Królestwa Polskiego. Tym samym cała linia frontu przesunęła się na wschód.

W działaniach tych brał udział także Korpus Landwehry, wzmocniony i operujących teraz w ramach Grupy Armijnej Woysch¹⁵. W toku ciężkich walk posuwał się on w kierunku Kielc i Radomia, a 17 lipca przełamał pozycje rosyjskie pod Sieniem, otwierając sobie drogę ku Wiśle, którą sforsował między Warszawą i Dębliem. Następnie wraz z Grupą Operacyjną księcia Leopolda Bawarskiego podążył na wschód i w połowie września 1915 r. zajął pozycje w okolicach Baranowicz.

W tym czasie front ustabilizował się i rozpoczął się kolejny okres wojny pozycyjnej¹⁶. Na odcinku zajmowanym przez jednostki Woyscha linia działań przebiegała od rzeki Jasioldy wzdłuż Kanalu Ogińskiego, przez zabagnione tereny Błot Pińskich, do Jeziora Wyganowskiego i rzeki Szczary, a dalej jej zachodnim brzegiem do Jeziora Koldyczewskiego i wzdłuż rzeki Serwecz. Strategicznym punktem tego odcinka frontu był rejon Baranowicz, gdzie krzyżowały się ważne linie komunikacyjne: Moskwa–Mińsk–Brześć i Wilno–Równe i łączyły się z inną dużą linią: Dyneburg–Wilno–Warszawa przez Słonim–Białystok. Dlatego też same Baranowicze ze

¹¹ Por. J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa...*, s. 233.

¹² Na ten temat szerzej: *Österreich-Ungarns letzter Krieg 1914-1918*, Bd. 1, Wien 1931, s. 159, 164.

¹³ Zob. tamże, s. 168-169, 283 i n.

¹⁴ Na ten temat szerzej: J. Rubacha, *Przełamanie gorlickie 2-6 maja 1915 r.*, „Ślupskie Studia Historyczne” 2009, nr 15, s. 63-81.

¹⁵ Od dnia 14.10.1914 r. w połowie grudnia 1914 r. dowództwo Korpusu, działającego w ramach Armee-Gruppe Woysch, pod zwierzchnią komendą gen. Woyscha, objął gen. von König.

¹⁶ Na tym odcinku frontu nie były prowadzone żadne większe operacje aż do lata 1916 r. Nie oznaczało to jednak zaniechania działań przez mniejsze jednostki – głównie zwiadowcze oraz lotnictwo. To właśnie z tą drugą formacją wiąże się ciekawy epizod. W dniu 5.11.1915 r. na wschód od Baranowicz rozbił się samolot asa lotnictwa rosyjskiego, Iliji Muromca, który po zrzuconiu 8 bomb na stację kolejową dostał się pod silny ogień karabinów maszynowych; zob. *Барановичи – от первого упоминания до Второй мировой войны*; <http://bartrans.net/baranavichy1706-1941.ru.html>.

swoimi zabudowaniami stacijnymi i magazynami musiały stać się celem każdej następnej ofensywy rosyjskiej.

Tymczasem teren ten, zwłaszcza w południowej części, był niezwykle trudny do przygotowania pozycji obronnych. Stanowiąc linię wododziałową między rzekami płynącymi ku Morzu Czarnemu i Bałtykowi, poprzecinaną licznymi nieuregulowanymi rzekami i strumieniami, tworzącymi wielokilometrowe rozlewiska i mokradła, nie nadawał się do budowy nowoczesnych umocnień. Nieco lepiej sytuacja wyglądała tylko na północ od łuku Szczary, gdzie z trzęsawisk wylaniały się suche, pokryte lasami pagórki.

W połowie maja 1916 r. stanowiska na tym odcinku frontu zajmowały: na prawym skrzydle – Korpus Beskidzki¹⁷ gen. Maxa Hofmanna oraz wydzielone pododdziały rezerwowe i Landwehry – wzdłuż Kanału Ogińskiego i łuku Szczary; w centrum – pododdziały 18. Dywizji Landwehry gen. Anatola von Bredowa – rozlokowane na północ od drogi Brześć–Moskwa wzdłuż Szczary do okolic miejscowości Fediuki, skoncentrowana pomiędzy Łabuzami i Darewem 3 DL gen. Wilhelma von Woyny oraz 4 DL gen. Artura von Brietzke, zajmująca odcinek Darewo–Jezioro Koldyczewskie; lewe skrzydło tworzył XII Korpus austro-węgierski gen. Johanna Rittersa von Henriqueza w składzie 16 i 35 DP, rozlokowany na północ od Jeziora Koldyczewskiego i wzdłuż rzeki Serwecz. Na liczącym 163 km froncie zgromadzono łącznie pięć niemieckich i dwie austro-węgierskie dywizje, a najdłuższy jego fragment – liczący 88 km – obsadzał prawoskrzydłowy Korpus Beskidzki¹⁸.

Pozycje obronne, których budowę rozpoczęto już jesienią 1915 r., nie były jednakowo przygotowane. Rozbudowany system umocnień, złożony z trzech linii okopów, przygotowany został tylko na odcinku północnym i tworzyły go: zasieki o średniej szerokości ok. 40 m, linie okopów wyposażonych w schrony i wzajemnie flankujące ogniem punkty obrony. Na prawym skrzydle, gdzie warunki terenowe uniemożliwiały budowę większych obiektów, składał się on jedynie z rowów strzeleckich, osłoniętych zaporami z drutu kolczastego. System obrony uzupełniało 120 dział, w tym 40 ciężkich oraz 370 karabinów maszynowych.

Podobny system umocnień powstał również po rosyjskiej stronie frontu i od wiosny 1916 r. stanowił on osłonę dla przygotowań do podjęcia działań zaczepnych, toczących się na jego zapleczu.

Przygotowania te podyktowane były przede wszystkim zmieniającą się sytuacją na Froncie Zachodnim. Koncentracja sił niemieckich i podjęta z końcem lutego 1916 r. ofensywa przeciw Francji wywołała przerażenie aliantów zachodnich. Dlatego też zaczęli oni naciskać na Rosję, aby ta jak najszybciej wznowiła działania wojenne, które odciążąłyby Front Zachodni¹⁹. Zabiegi te trafiły na podatny grunt. Ro-

¹⁷ Druga, oprócz XII Korpusu austro-węgierskiego, jednostka tworząca Grupę Armijną Woynscha, złożona z 35. i 47. Rezerwowych Dywizji Piechoty; właściwie XXXVIII Armijny Korpus Rezerwowy.

¹⁸ Zob. W. Vogel, s. 14-15.

¹⁹ Podjęcie ofensywy na Froncie Wschodnim zostało ustalone podczas spotkania przedstawicieli armii państw ententy, odbywającego się w dniach 6-8.12.1915 r. w Chantilly. Datę jej rozpoczęcia wyznaczono na początek lipca. Podjęcie działań przez Niemców, a zwłaszcza oblężenie Verdun, skłaniało jednak mocarstwa zachodnie do nacisków na Rosję, aby ta przystąpiła do walki jak najszybciej.

sjanie zdawali sobie bowiem sprawę z tego, że udzielenie koalicjantom pomocy leży w ich własnym interesie. Po pierwsze, sukcesy ententy zaważyć musiały na decyzjach państw neutralnych. Po przyłączeniu się w 1915 r. Włoch do wojny zarysowała się realna szansa pozyskania Rumunii, a tym samym stworzenia tzw. drugiego frontu, biegnącego od Bałtyku po Morze Egejskie, co wpłynęłoby znacznie na poprawę sytuacji trójporozumienia i mogło doprowadzić do szybkiego zakończenia wojny, na czym odczuwającemu już trudy zmagania Petersburgowi szczególnie zależało. Po drugie, słusznie zakładali, że po ewentualnym pokonaniu Francji państwa centralne skierują wszystkie siły na Wschód, co musiałoby zakończyć się klęską Rosji i trudnymi do przewidzenia skutkami. Dlatego też natychmiast przystąpiono do przygotowania nowych operacji wojennych. Podjęte jednak na przełomie 1915 i 1916 r.²⁰ oraz w połowie marca 1916 r.²¹ działania nie zakończyły się powodzeniem. Nie oznaczało to jednak rezygnacji rosyjskiego dowództwa z podejmowania kolejnych inicjatyw. Już w końcu marca rozpoczęto przygotowania do następnej ofensywy. Zaczęła się ona 4 czerwca i znana jest w historiografii pod nazwą „Ofensywa Brusilowa”²².

Już w początkowej fazie działań zaczepnych Rosjanom udało się przełamać linię obrony na Wołyniu i rozbić 4. Armię austro-węgierską pod Łuckiem. Nie byli oni jednak w stanie wykorzystać tego sukcesu, bez równoczesnego odrzucenia znajdujących się na północ od osi natarcia jednostek niemieckich. Tym samym odcinek obsadzony przez Korpus Landwehry, blokujący ważne szlaki komunikacyjne, nabral szczególnego znaczenia.

Do ataku na Baranowicze Rosjanie przygotowali znaczne siły. Naprzeciw Korpusu Beskidzkiego zgromadzone zostały jednostki 83. DP, 1. Dywizji Pogranicznej oraz 5. Dywizji Kozaków Dońskich; przed frontem 18. DL²³ i prawego skrzydła 3. DL – X Korpus w składzie 31 i 9 DP; naprzeciw 4. DL znalazł się Korpus Grenadierów złożony z 1. i 2. Dywizji Grenadierów oraz 81. DP i Brygady Strzelców Polskich²⁴ oraz Ussuryjska Dywizja Kawalerii; przed XII Korpusem austro-węgierskim dyslokowano XXV Korpus w składzie: 46 DP i 3 Dywizja Grenadierów²⁵.

²⁰ Chodzi tu o tzw. bitwę noworoczną, toczącą się od 27.12.1915 do 19.01.1916 r.

²¹ Chodzi tu o ofensywę przeciw oddziałom niemieckim, skoncentrowanym w okolicach jeziora Narocz.

²² Szerzej na ten temat m.in. W. Czerep, *Łuck 1916*, Warszawa 2002; J. Rubacha, *Ofensywa Brusilowa 1916*, [w:] *W dolinie Bugu, Styru i Słuczy. Wołyń w najnowszej historii Polski*, Piotrków Trybunalski 2005, s. 199-217.

²³ Część jednostek tej dywizji jako 28 Brygada Piechoty Landwehry wchodziła od 6.06.1916 r. w skład Grupy gen. Lisingena.

²⁴ Brygada została sformowana na przełomie 1915 i 1916 r. na bazie jednostek Legionu Puławskiego. Szerzej na ten temat: J. Woyno, *Materiały archiwalne do dziejów polskich formacji wojskowych w Rosji (1914-1920)*, http://www.caw.wp.mil.pl/biuletyn/b25/b25_6.pdf (11.01.2010) oraz E. Oppman, *Brygada Strzelców Polskich*, [w:] *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1904-1921)*, Warszawa 1937, s. 115-116; W. Nawrocki, *Wielkanoc Brygady Strzelców Polskich pod Baranowiczami w 1916 r.*, „Polska Zbrojna” 1923, nr 89, s. 4; J. Rzepecki, *Rozwój wojska drugiej Rzeczypospolitej: zarys organizacji i działań wojennych formacji wojskowych w I wojnie światowej*, Warszawa 1959, s. 52-62 oraz s. 120-142; M. Wrzosek, *Brygada Strzelców Polskich i Dywizja Strzelców Polskich*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej (1864-1939)*, red. nauk. P. Stawiecki, Warszawa 1990, s. 192-194.

²⁵ Por. W. Vogel, s. 18-19.

Atak rosyjski poprzedziło przygotowanie artyleryjskie, które rozpoczęło się 13.06.1916 r. o godz. 5.00²⁶. Silny ostrzał niemieckich i austro-węgierskich pozycji trwał do późnego popołudnia, a szczególnie mocno ostrzeliwane były odcinki zajmowane przez 4. DL pomiędzy Skarczewem a Jeziorem Koldyczewskim oraz 18. DL w okolicach miejscowości Wońki²⁷. Jedynie na pozycjach obsadzonych przez Korpus Beskidzki panował spokój.

Dostrzegając zagrożenie przełamania linii obronnych pod Baranowiczami dowództwo niemieckie podjęło decyzję o przerwaniu w rejon spodziewanego ataku 83. pułku piechoty (pp) z Wilna oraz o wsparciu XII Korpusu siłami znajdującego się w odwodzie 19. pułku piechoty Landwehry (ppl).

O godz. 19.00 Rosjanie przystąpili do natarcia, kierując 1. i 2. Dywizję Grenadierów na Stołowicze i pozycje zajmowane przez pododdziały II. i 51. ppl oraz dwa szwadrony kawalerii Landwehry²⁸. Rozpoczęły się krwawe walki, nazywane „bitwą pod Stołowiczami” lub „pierwszą bitwą pod Baranowiczami”.

Tymczasem sytuacja obrońców nie przedstawiała się dobrze – dwudziestu czterem batalionom rosyjskim drogę zagradzało zaledwie pięć słabych batalionów niemieckich²⁹. Mimo to atak, kierujący się przeciw I/51. ppl pod dowództwem mjr Jahna, wkrótce po rozpoczęciu załamał się na skutek celnego ostrzału przedpoła, prowadzonego z wysuniętych placówek, zajętych przez pododdziały II/51. ppl mjr. Hallierscha. Ponieważ odcinek ten nie był początkowo mocno ostrzeliwany, 8. kompanii udało się obsadzić umocnioną pozycję „Fridrichswerk”, uniemożliwiającą obejście „odcinka muszkietarów” od południa, a 7. kompanii zająć majątek Tarczyce, co umożliwiło jej zaatakowanie z flanki przeciwnika kierującego się na wzgórze 184 „Fest Kronprinz”. Ruch ten nie został w porę dostrzeżony przez rosyjskie dowództwo, a atakujące jednostki znalazły się pod ostrzałem z broni maszynowej i musiały się wycofać. Równocześnie podążające od strony Wojkowicz oddziały rosyjskie powitano i rozproszono silnym ogniem ze wzgórza 194 „Sumpfhügel”.

O godz. 19.00 niemiecka artyleria rozpoczęła ostrzał przedpoła. Pozwoliło to pododdziałom I/51. ppl odrzucić atakujący od strony miejscowości Własy 7. pułk grenadierów i zmusić go do powrotu na pozycje wyjściowe.

W tym czasie zacięte walki trwały na odcinku II/51. ppl. Szósta kompania, obsadzająca pozycję „Fest Kronprinz” i leżącą u stóp wzgórza redukę „Russengrab”, kilkakrotnie odpierała ataki przeciwnika w walce wręcz. Mimo znacznej przewagi liczebnej i użycia samochodów opancerzonych Rosjanie ponieśli znaczne straty i ostatecznie zmuszeni zostali do wycofania się³⁰.

²⁶ Zob. Komunikat Kwatery Głównej z 14.06.1916 r. [w:] *Amtliche Kriegs-Depeschen. Nach Berichten des Wolff'schen Telegr.-Bureaus*, Bd. 4, 1. Februar 1916–31. Juli. 1916, Berlin b.r. (1916), s. 1473.

²⁷ Zob. relację Fritza Wertheimera z walk pod Baranowiczami, zamieszczoną we „Frankfurter Zeitung” 9.07.1916 pt. *Der russische Vorstoß auf Baranowitschi*, tekst dostępny na stronie internetowej: www.stahlgewitter.com/16_07_09.htm (11.01.2010).

²⁸ Dłatego też odcinek ten nazywany był „odcinkiem muszkietarów”.

²⁹ Por. W. Vogel, s. 24.

³⁰ Por. F. Wertheimer, *Der russische Vorstoß...*

Ciężkie boje prowadziły także tzw. „kompanie muszkieterów”, czyli dwa szwadrony kawalerii ze składu 2. pułku kawalerii Landwehry mjr. Seyda, obsadzające stanowiska między wzgórzami 199 „Feste Hohenzollern” i 194 „Sumpfhügel”. Jakkolwiek rosyjski ostrzał artyleryjski wyrządził znaczne szkody w liniach obronnych, ponawiane sześciokrotnie próby złamania oporu kawalerzystów nie powiodły się. Około godz. 21.00 udało się natomiast Rosjanom zająć wzgórze 194, bronione przez 48-osobową załogę z 10. kompanii 51. ppł pod dowództwem ppor. Herolda.

Na południe od 51. ppł znajdowały się pozycje III/11. ppł, nazywane „odcinkiem michałowskim”. Tu sytuacja obrońców była szczególnie trudna. Przygotowanie artyleryjskie nie tylko poważnie uszkodziło okopy, ale przede wszystkim zniszczyło znaczną część zasieków broniących podejścia do nich. Starając się wykorzystać osłabienie niemieckiej linii obronny, tuż po godz. 19.00 skierowały się tam pododdziały rosyjskiej 2. Dywizji Grenadierów, które szybko wyparły załogi wysuniętych placówek „Michałowo”, „König Friedrich” oraz „Nord” i zadały im znaczne straty. Ataki nacierających z trudem odpierały: 10 kompania, której pozycje znajdowały się w środku odcinka, oraz obsadzająca przedpole Michałowa 11 kompania. Ostatecznie oba pododdziały zmuszone zostały do wycofania się, a Rosjanom udało się zająć część okopów. Dopiero wykonane pospiesznie kontrnatarcie zmusiło ich do odwrotu.

Ostatecznie „bitwa pod Stołowiczami” zakończyła się nad ranem 14 czerwca odbiciem przez pododdziały III/51. ppł pozycji „Sumpfhügel” na wzgórzu 194³¹. Tym samym niemiecki stan posiadania nie został uszczuplony.

W kolejnych dniach strona rosyjska nie podejmowała większych działań. Odparcie ataków dobrze wyszkolonych oddziałów grenadierów przez jednostki obrony terytorialnej zaskoczyło zarówno dowódcę 4. Armii gen. Aleksandra Rogożę, jak i dowódcę Frontu Zachodniego gen. Aleksieja Ewerta. Dlatego też do kolejnego natarcia postanowiono lepiej się przygotować, wydatnie wzmacniając siły. Przed prawym skrzydłem 4. DL, na północny wschód od miejscowości Darewo, pojawiła się rosyjska 42 DP, a Brygada Strzelców Polskich i 112 DP skoncentrowane zostały naprzeciw austro-węgierskiej 16. DP. Poza tym w gotowości do wyjazdu na plac boju znajdował się I Korpus Turkiestański oraz inne jednostki odwodowe, których siły zostały poważnie wzmocnione³².

Przygotowania trwały także po stronie niemieckiej. Pospiesznie odbudowywano uszkodzone obiekty i stawiano nowe, naprawiano zasieki i zapory oraz przywracano zniszczoną łączność między poszczególnymi odcinkami. Ze strategicznego punktu widzenia sytuacja broniących jednak nie poprawiła się. Utworzona 6.06.1916 r. Grupa „Kowel” gen. Alexandra von Linsingena była zbyt słaba, aby powstrzymać natarcie Brusilowa na zachód od Łucka, a tym samym zniechęcić Rosjan do podjęcia działań na innych kierunkach. Ponadto już 19 czerwca gen. Woysch otrzymał telegram od dowódcy Grupy „Kowel” informujący o planowanym przez nieprzyjaciela ataku na pozycje nad Kanalem Ogińskiego. Ponieważ przerwanie frontu na tym odcinku mogło poważnie zagrozić jednostce Linsingena, postanowiono natychmiast wzmocnić jednostki Korpusu

³¹ Szerzej na temat zmagania w dniach 13-14.06.1916 r. zob. W. Vogel, s. 24-32.

³² Tamże, s. 33.

Beskidzkiego częścią dostępnych rezerw, wysyłając II/9. ppl z Baranowicz na pozycje 35. DP. Miejsce tego batalionu zajął natomiast przerzucony z Molchadza batalion 83. pp wzmocniony kompanią karabinów maszynowych. Zmiana dyslokacji jednostek okazała się jednak zbędna, ponieważ rozpoczęty 19 czerwca po południu atak rosyjski skierował się przeciw 81. Rezerwowej DP z Grupy „Kowel”. Na odcinkach zajmowanych przez jednostki gen. Woyscha panował „spokój”, chociaż obserwowano pospieszne przygotowania do wznowienia ofensywy.

Na południowy wschód od Stołowicz Rosjanie budowali kładki i mosty na rzece Szczara, a w okolicach Łabuz rozbudowywali system okopów. Szczególnie szeroko zakrojone prace trwały przed pozycjami XII Korpusu austro-węgierskiego – między Jeziorem Koldyczewskim a miejscowością Karczewa – oraz lewego skrzydła Korpusu Landwehry, co świadczyło, że odcinki obu jednostek będą celem kolejnego natarcia. Wskazywało na to również nagromadzenie jednostek rosyjskich w tym rejonie. Na zaledwie 10-kilometrowym odcinku frontu skoncentrowane zostały aż 3 dywizje piechoty: 5, 42 i 46. Dlatego też w tym miejscu gen. Woysch zgromadził większość dostępnych odwodów – łącznie osiem batalionów piechoty i pięć baterii artylerii. Równocześnie dowództwo frontu do jego dyspozycji oddało: trzy pułki piechoty i trzy baterie ze składu Grupy ks. Leopolda Bawarskiego, które rozlokowano w Baranowiczach, Stołowiczach i Nowojelni, oraz ze składu 5. Rezerwowej DP gen. Woyny: sztab 9. rezerwowej brygady piechoty, 8 rezerwowy pp oraz II/5. rezerwowego pułku artylerii polowej (bez 7. baterii), które skoncentrowano na tyłach XII korpusu, na północny zachód od miejscowości Gorodiszcze³³.

Przygotowanie do kolejnego ataku, nazywanego także „drugą bitwą pod Baranowiczami”, rozpoczęło się 2.07.1916 r. Od godz. 4.00 Rosjanie skierowali zmasowany ostrzał artyleryjski na pozycje austriackie znajdujące się na północ od Jeziora Koldyczewskiego³⁴, a niecałą godzinę później także na odcinek obsadzany przez 17. brygadę piechoty Landwehry (ze składu 3. DL) między Darewem a Łabuzami oraz lewe skrzydło 4. DL. Nawała artyleryjska wzmogła się jeszcze po południu, kiedy pozycje XII Korpusu zaczęły ostrzeliwać ciężkie moździerze 280 mm, a morderczy ogień trwał do godz. 2.30 następnego dnia, gdy rozpoczął się szturm. Natarcie rosyjskie skierowane zostało na 7,5-kilometrowy odcinek Wygoda–Karczewa, obsadzany przez XII Korpus, oraz na pozycje 3. i 4. DL. Uderzenie było tak silne, że Austriacy, mimo zaciętej obrony, w kilku miejscach w okolicach Karczewy zmuszeni zostali do wycofania się z pierwszej linii obrony. Sytuacja stała się na tyle poważna, że niemieckie dowództwo musiało przystąpić do natychmiastowego działania. Na zagrożony odcinek wysłane zostały odwody w postaci 37. ppl (z 3. DL) oraz VI/5. pułku artylerii polowej pod dowództwem gen. Leo von Kramsta. Równocześnie dwa rezerwowe pułki piechoty: 8 i 228³⁵ wraz z mieszanym oddziałem 49. pułku artylerii polowej, tworzące „Brygadę gen. Knocha”, otrzymały rozkaz przygotowania kontruderzenia od strony miejscowości Woronczka, a jednostki XII Korpusu wykonania

³³ Szczegółowa dyslokacja odwodów: tamże, s. 37.

³⁴ Zob. F. Wertheimer, *Der russische Vorstoß...*

³⁵ Ten ostatni ze składu 49. Rezerwowej DP gen. Eugena Zoellnera (XXV Korpus).

kontrnatarcia, aby odzyskać utracone pozycje³⁶. Rozkazy te zostały jednak wydane zbyt późno. Przewaga Rosjan była na tyle duża, że udało im się wyprzeć XII Korpus z pierwszej linii obrony. Wprowadzenie dostępnych rezerw na niewiele się zdało, ponieważ zmuszone były one walczyć na otwartej przestrzeni, co do minimum ograniczało możliwość skutecznego prowadzenia walki. Rozpoczęła się zatem zacięta obrona drugiej linii, poważnie uszkodzonej ostrzałem ciężkich moździerzy, a widmo przełamania obrony rosło z godziny na godzinę, tym bardziej że także tu oddziały austro-węgierskie zaczęły się cofać. Dopiero włączenie się do walki nacierających z północnego zachodu jednostek grupy gen. Wilhelma Knocha oraz uderzających w centrum pododdziałów 37. ppł pozwoliło chwilowo zażegnać kryzys i odzyskać w trakcie zaciętych walk utracone pozycje drugiej linii.

Równie ciężka sytuacja wytworzyła się na południe od Skrobowej, gdzie w okolicach miejscowości Wygoda austro-węgierski 2. pp został wyparty ze swych pozycji na odcinku 3 km. Podjęta przez 19. ppł. próba ich odzyskania zakończyła się niepowodzeniem i przyniosła oddziałom niemieckim duże straty. Starając się opanować sytuację, naczelne dowództwo skierowało na ten odcinek trzy nowo utworzone bataliony ze składu niemieckiej 12. Armii i 5. Rezerwowej DP gen. von Woyny oraz grupę gen. Knocha.

Nad ranem 3 lipca rosyjskie natarcie ruszyło także na pozycje 51. ppł, a jego głównym celem było zajęcie umocnionych placówek „Fest Kronprinz”, „Russen-grab” i „Sumpfhügel”. Szczególnie ciężkie boje toczyły się o tę ostatnią. Około godz. 3.00 Rosjanom udało się opanować pozycję, a broniące jej pododdziały III/51. ppł z dużymi stratami zmuszone zostały wycofać się. Utrata tej placówki stwarzała jednak duże zagrożenie dla innych pozycji. Dlatego też dowódca 51. ppł plk von Kern nakazał jej odzyskanie. Po krótkim przygotowaniu artyleryjskim, przeprowadzonym przez kpt. Nadrowskiego, do walki ruszyły wszystkie „wolne” pododdziały, razem dziewięć drużyn piechoty z 12. kompanii. Mimo skromnych sił ok. godz. 5.00 udało im się odzyskać utraconą pozycję.

W tym czasie krótkie, ale bardzo zacięte walki prowadziły pododdziały 11. ppł i II/22. ppł w okolicach miejscowości Odachowszczyzna. Na szczęście dla obrońców, po czterokrotnie podejmowanych nieudanych próbach przełamania niemieckich linii, od godz. 6.00 Rosjanie nie prowadzili tam żadnych działań.

Pod koniec dnia sytuacja na odcinku Grupy Armijnej Woysch nie wyglądała jednak najlepiej. Wprawdzie udało się powstrzymać ataki przeciwnika³⁷, odzyskać pozycje drugiej linii na odcinku XII Korpusu³⁸, zabezpieczyć osłabiony fragment dostępnymi odwodami i wezwać następnych osiem niemieckich batalionów, ale dowództwo Grupy zastanawiało się, czy zdążą one dotrzeć na plac boju przed kolejnym atakiem rosyjskim. Równocześnie niepokój budził stan uszkodzonych umocnień oraz wyczerpanych walką jednostek. Był on na tyle poważny, że rozważano nawet możliwość wycofania oddziałów na trzecią, ostatnią, linię oporu. Ostatecznie jednak ideę tę odrzucono ze względu na konieczność zmiany dyslokacji sąsiednich odcinków i zdecydowano o podjęciu obrony na drugiej linii.

³⁶ Szerzej na ten temat: W. Vogel, s. 39-42.

³⁷ Zob. Komunikat Kwatery Głównej z 3.07.1916 r., [w:] *Amtliche Kriegs-Depeschen...*, s. 1509.

³⁸ Zob. Komunikat Kwatery Głównej z 4.07.1916 r., [w:] tamże, s. 1511.

Następnego dnia, 4.07.1916 r., Rosjanie rozpoczęli ostrzał pozycji XII Korpusu na północ od Jeziora Koldyczewskiego na zachód od Zaosia, a równocześnie podjęli natarcie na północ od Skrobowej. W tej sytuacji kwestią zasadniczą było utrzymanie zajmowanych pozycji do momentu zakończenia przygotowań do kontrnatarcia. W tym celu, rankiem 4 lipca, dowództwo odcinka frontu między drogą Gorodiszcze–Wyzorok a Karczewą objął gen. Woyna, któremu podporządkowano – oprócz 5. Rezerwowej DP – także wszystkie jednostki austro-węgierskie i niemieckie w tym rejonie oraz „Brygadę gen. Knocha”³⁹. Wzmocnienie zagrożonych pozycji świeżymi oddziałami przyniosło pozytywny skutek i wszystkie ataki na tym odcinku zostały odparte.

W tym czasie atakowane były także pozycje zajmowane przez Korpus Landwehry. Szczególnie mocno Rosjanie naciskali na południowy odcinek, zajmowany przez 4. DL. Po przygotowaniu artyleryjskim, około godz. 6.00, rozpoczęli oni szturm pozycji II/22 ppł. na północ od Odachowszczyzny. Ponawiane kilkakrotnie przed południem ataki nie zakończyły się jednak sukcesem, przede wszystkim dzięki celnemu ogniewi zaporowemu położonemu przez niemiecką artylerię, podobnie jak natarcie wyprowadzone późnym wieczorem.

Ciężkie boje przez cały dzień prowadziła także 3 DL. Pozycje obsadzone przez pododdziały 7. ppł przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk, jednak ostatecznie ok. godz. 17.00 Rosjanom udało się zająć górujące nad okolicą wzgórze Darewo, co zagrażało odcinkom znajdującym się na północ i południe od niego. Dlatego też gen. Woysch nakazał odbicie go z rąk rosyjskich. Po przeprowadzonym przygotowaniu artyleryjskim, rankiem 5 lipca wzgórze zostało opanowane przez pododdziały 7. i 9. ppł, co znacznie poprawiło sytuację na tym odcinku frontu⁴⁰. Było to tym istotniejsze, że niedługo potem rozpoczął się rosyjski atak w kierunku położonej ok. 1 km na południe miejscowości Łabuzy, w którego odparciu pozycja na wzgórzu Darewo okazała się niezwykle pomocna.

Po doznanych niepowodzeniach następnego dnia Rosjanie nie podejmowali większych działań. Jednak spokój nie trwał długo. Już o świcie 7 lipca rozpoczął się ostrzał artyleryjski niemieckich pozycji. Szczególnie zmasowany ogień skierowany został na odcinek broniony przez austro-węgierską 35. DP między Cyrynem a Karczewą oraz 4. DL między Kraszynem a Odachowszczyzną.

Jeszcze przed południem Rosjanie rozpoczęli natarcie na pozycje 19. ppł na zachód od Skrobowej. Krwawe zmagania na tym odcinku trwały do późnego popołudnia. Rosjanom nie udało się jednak przełamać niemieckich linii obronnych. Tymczasem ok. godz. 17.30 rozpoczęło się natarcie na centrum odcinka gen. Woyny w okolicach Skrobowej, skierowane na styk obu austro-węgierskich dywizji XII Korpusu. Zacięte walki, jakie się tam wywiązały, i krytyczne położenie obrońców zmusiły gen. Woynę do przesunięcia ostatnich rezerw⁴¹ Grupy Armijnej Woyscha w okolice miejscowości Gorodiszcze. Dzięki temu ostatecznie udało się odeprzeć wszystkie ataki.

³⁹ Jednostki zostały przydzielone do trzech nowo utworzonych odcinków: odcinek von Lüttwitz – 335 pp, 19 ppł, 46 pp (bez I batalionu i XXI rezerwowego batalionu strzelców); odcinek von Lützow – 48 rez. pp, 8 rez. pp (bez I. batalionu); odcinek Knoch – 37 ppł, 228 rez. pp, I/8 rez. pp.

⁴⁰ Zob. F. Wertheimer, *Der russische Vorstoß...*, na ten temat także: Komunikat Kwatery Głównej z 6.07.1916 r., [w:] *Amtliche Kriegs-Depeschen...*, s. 1515.

⁴¹ Był to 42. pp ze składu 5. Rezerwowej DP.

Równocześnie Rosjanie siłami syberyjskiej 11. Dywizji Strzelców zaatakowali pozycje 3. DL między Łabuzami a Darewem. Ponieważ atak ten nie był poprzedzony przygotowaniem artyleryjskim, został szybko odparty, a dywizja syberyjska poniosła bardzo dotkliwe straty⁴².

Jakkolwiek pozycje zostały utrzymane, obrońcy znajdowali się w krytycznym położeniu. Szczególnie trudna sytuacja panowała na odcinku XII Korpusu oraz Korpusu Landwehry, gdzie żołnierze od kilku dni odpierali ataki przeważającego liczebnie nieprzyjaciela na zniszczonych ostrzałem artyleryjskim pozycjach. Poza tym, w związku z wyczerpaniem się rezerw, wycieńczonych obrońców nie można było wesprzeć świeżymi oddziałami. W tej sytuacji pilne ściągnięcie posiłków stało się koniecznością. Tymczasem, w związku z ogólną sytuacją na froncie i wycofaniem się Grupy Linsingena za Stochód, nie było to łatwe⁴³. Ostatecznie do wsparcia Grupy Armijnej Woyscha wyznaczono: 201. DP (Dywizja Gdańsk) gen. Gustawa von Dickhuth-Harracha, 31. ppł, 86. DP gen. Theodora von Wernitza oraz sztab 49. Rez. DP gen. Zoellnera⁴⁴ i kilka mniejszych pododdziałów. Podstawowym problemem było jednak to, że jednostki te potrzebowały od jednego do kilku dni na dotarcie na plac boju. Szybciej mogły tam dotrzeć jedynie niewielkie oddziały przesuwane z mniej zagrożonego odcinka obsadzonego przez Korpus Beskidzki. Na szczęście dla obrońców także Rosjanie potrzebowali czasu na przegrupowanie oddziałów, a zwłaszcza na uzupełnienie strat i w ciągu następnych dziesięciu dni nie podejmowali oni większych operacji⁴⁵. Bilans dotychczasowych działań był bowiem porażający. W ciągu siedmiu dni walk po stronie rosyjskiej odnotowano kilkadziesiąt tysięcy zabitych, rannych i wziętych do niewoli⁴⁶. Straty niemieckie, jakkolwiek wielokrotnie niższe, były także dotkliwe: 56 oficerów i 1100 żołnierzy zabitych oraz 124 oficerów i 5150 żołnierzy rannych. Liczbę tę uzupełniało 1020 zaginionych.

Kolejne dni obie strony wykorzystywały na przygotowania do nowych zmagania. Po stronie niemieckiej w okolicy Baranowicz zaczęły docierać posiłki i uzupełnienia, które natychmiast przesuвано na linię frontu. W dniu 12 lipca gen. Zoellner objął dowództwo południowej części odcinka XII Korpusu, a osłabiona 16 DP została wzmocniona pododdziałami niemieckiej 86. DP. Równocześnie główne rezerwy, składające się z: 201. DP, 344. pp, 33. ppł, pułku „Glogau”⁴⁷, formacji rowerowych i artylerii, podporządkowano gen. von Dickhuth-Harrachowi i wyznaczono im zadanie wspierania jednostek Korpusu Landwehry oraz 18. DL na południe od prawego skrzydła 4. DL. Ogółem po uzupełnieniach strona niemiecka dysponowała siłami liczącymi 8 i pół dywizji⁴⁸.

⁴² Na temat walk 4.07.1916 r. zob. W. Vogel, s. 48-60.

⁴³ Ze względu na wspomnianą sytuację na froncie przeznaczona do wsparcia Grupy Armijnej Woyscha Bawarska Dywizja Kawalerii (z Grupy Leopolda Bawarskiego) została odesłana na południe, dodatkowo wsparta batalionem piechoty 217. rezerwowego pp ze składu Korpusu Beskidzkiego.

⁴⁴ Po przybyciu na miejsce został on dowódcą Grupy Knocha i austro-węgierskiego 51. pp.

⁴⁵ Zob. Komunikat Kwatery Głównej z 7.07.1916 oraz następnych dni, [w:] *Antliche Kriegs-Depeschen...*, s. 1517, 1518, 1528 i n.

⁴⁶ Por. Komunikat Kwatery Głównej z 8.07.1916., [w:] tamże, s. 1521.

⁴⁷ 58 pp (3. poznański).

⁴⁸ Równocześnie podjęto decyzję o przesunięciu w okolicy Baranowicz 121. DP z Brześcia, ale już 22.07.1916 r. została ona odesłana do Kowla.

Po drugiej stronie frontu również trwały przygotowania. Na północnym skrzydle Korpusu austro-węgierskiego skoncentrowano 3. Dywizję Grenadierów, a dalej na południe: w okolicach Cyryna – 46., 21. i 52. DP oraz III Korpus Kaukaski; na odcinku Karczewa–łuk rzeki Serwecz – 55. i 67. DP; w okolicach Skrobowej – 5. Dywizję Strzelców; między Zaosiem a linią kolejową Kraszyn–Baranowicze – 5. i 42. DP oraz 1. i 2. Dywizję Grenadierów. Na lewym skrzydle, naprzeciw 3., 4. i 18. DL rozmieszczono: 9., 31. i 112. DP oraz 11. Syberyjską Dywizję Strzelców. Łącznie z rezerwami dawało to 20-25 dywizji⁴⁹. Szczególne nasilenie ruchów rosyjskich przypadło na okres pomiędzy 12 a 14 lipca 1916 r. Wskazywało to na trwające i zakrojone na szeroką skalę przygotowania do kolejnego natarcia.

Mimo szczupłych sił, jakimi dysponowała strona niemiecka, dowództwo intensywnie szukało możliwości poprawy sytuacji strategicznej, a zamieszanie, jakie zapanowało na liniach rosyjskich w związku z przegrupowywaniem i wzmacnianiem jednostek, wydawało się najbardziej odpowiednim momentem do przeprowadzenia akcji zaczepnej. Efektem odbytych dyskusji była idea wykonania taktycznego kontruderzenia, które pozwoliłoby odzyskać utracone na początku miesiąca pozycje pierwszej linii pod Skrobową. Opracowaniem szczegółów zajął się gen. Woyna. Zgodnie z założeniami opracowanego przez niego planu 14 lipca o godz. 17.00, po silnym, trzygodzinnym przygotowaniu artyleryjskim rozpoczął się atak⁵⁰. Wykonanie tego zadania nie było jednak łatwe. Ruszający na prawym skrzydle 48 rez. pp niemal natychmiast został unieruchomiony celnym ogniem zaporowym rosyjskiej artylerii, a cały ciężar prowadzenia działań spadł na jednostki lewego skrzydła, głównie brandenburskiego 8. rez. pp. Mimo początkowych trudności i niekorzystnych warunków atmosferycznych nacierającym udało się późnym wieczorem osiągnąć cel i zająć pozycje pierwszej linii pod Skrobową oraz odeprzeć rosyjski kontratak przeprowadzony rankiem 15 lipca⁵¹. Równocześnie umożliwiło to dokonanie koniecznych napraw i rozbudowę pozycji drugiej linii w tym rejonie⁵².

Jakkolwiek odbicie pozycji pod Skrobową poprawiało położenie jednostek niemieckich pod Baranowiczami, ogólna sytuacja nadal była trudna. Jak wykazał zwiad lotniczy, Rosjanie przygotowywali się do kolejnego natarcia nie tylko na tym odcinku, ale również na południe od niego, na pozycje Korpusu Beskidzkiego w okolicach Jeziora Wyganowskiego, gdzie skoncentrowali jednostki IV Korpusu Syberyjskiego oraz 5. Dywizji Kozaków Dońskich. Tymczasem położenie Grupy Linsingena na Wołyniu zmusiło niemieckie naczelne dowództwo do zmiany dyslokacji części jednostek. Przewidywaną wcześniej do wsparcia Grupy Woyscha 121. DP przesunięto w rejon Kowla, a z samego odcinka pod Baranowiczami zostały wkrótce odwołane niedawno przybyłe pododdziały 86. DP⁵³.

⁴⁹ Por. W. Vogel, s. 60 i n.

⁵⁰ Prowadzony był on siłami: na prawym skrzydle – 12. i 48. rez. pp pod dowództwem płka von Lützowa; na lewym skrzydle – 8. rez. pp i XXI rez. batalionu strzelców pod dowództwem mjr. Rohrbecka. Naczelną komendę powierzono płk. Croppowi, dowódcy 170. brygady Landwehry. Jako odwoły wyznaczone zostały 19 ppl oraz 42 pp.

⁵¹ Zob. Komunikat Kwatery Głównej z 16.07.1916 r., [w:] *Amtliche Kriegs-Depeschen...*, s. 1539.

⁵² Zob. W. Vogel, s. 61-63.

⁵³ Dowództwo tych pododdziałów objął gen. von Diekhuth-Harrach, komendę nad pozostającymi pod Baranowiczami rezerwami przejął gen. von Kramsta.

Kolejne natarcie rosyjskie, nazywane „trzecią bitwą pod Baranowiczami”⁵⁴, rozpoczęło się 25.07.1916 r. Od rana silnym ogniem artyleryjskim ostrzeliwane były pozycje gen. Woyny na wschód od miejscowości Gorodiszcze, a po południu, na 3-kilometrowym odcinku w okolicy Skrobowej Rosjanie natarli siłami trzech dywizji piechoty (52, 55 i 67). Zacięte i krwawe walki trwały do późnych godzin wieczornych, ale atakującym nie udało się przełamać niemieckiej obrony. Następnego dnia natarcie rosyjskie skierowało się na pozycje 3. DL. Zostało ono poprzędzone silnym przygotowaniem artyleryjskim, kierowanym przez zwiad balonowy. Ponad 20 baterii artylerii, w tym ciężkiej i moździerzy, przez cały dzień ostrzeliwało odcinki Darewo–Łabuzy i Odachowszczyzna-Skarczewo, poważnie uszkadzając niemiecki system obronny. Jednak podjęty ok. 19.30 siłami 9. DP atak został powstrzymany, a przejściowe sukcesy nacierający odnieśli jedynie na odcinku 9. kompanii 46. ppl, gdzie na jakiś czas udało im się zająć okopy w kilku miejscach.

Natarcie to kontynuowane było następnego dnia. Tym razem Rosjanie szczególnie zaciekle atakowali pozycje na wzgórzu 184, obsadzone przez II/6. ppl, gdzie doszło kilkakrotnie do walk na bagnety. Pozycje zostały jednak obronione. Sytuacja powtórzyła się po południu, kiedy w odparciu kolejnego natarcia wydatnie pomógł celny ogień niemieckiej artylerii.

W nocy z 26 na 27 lipca rozgorzały ciężkie boje o wzgórze 194 „Sumpfhügel”, zajmowane przez jednostki 4. DL. Natarcie na tym odcinku prowadziły pododdziały Brygady Strzelców Polskich, którym udało się przejściowo zająć pozycję, ale wkrótce zostały one, po zaciętej i krwawej walce na bagnety, wyparte przez jednostki 51. ppl.

Po południu 27 lipca Rosjanie przedsięwzięli natarcie na prawe skrzydło 7. ppl. na północ od Łabuz. Atak ten został jednak krwawo odparty, podobnie jak ponowne wieczorem natarcie na wzgórze 184.

W tym czasie zacięte walki trwały także na odcinku północnym, obsadzonym przez XII Korpus, 5. Rezerwową DP oraz 201. DP. Celny ogień rosyjskiej artylerii, skierowany na linię Wygoda–Skrobowa, zniszczył lub uszkodził znaczną część umocnień, w związku z czym atakujące po godz. 15.00 pododdziały III Korpusu Kaukaskiego i XXXV Korpusu bez większych problemów dotarły do pierwszej linii okopów, a nawet zajęły je w kilku miejscach. Wielokrotnie dochodziło tu do walki wręcz i dopiero podjęte wieczorem kontrnatarcie zmusiło Rosjan do wycofania się⁵⁵.

Ostatecznie półtoramiesięczne walki na odcinku Grupy Armijnej Woyscha pod Baranowiczami wygasły 29.07.1916 r.

Przygotowana z dużym rozmachem „ofensywa baranowicka”, która odciążać miała działania rosyjskiej 8. Armii gen. Brusilowa na Wołyniu i otworzyć 4. Armii gen. Ewarta drogę na Brześć, zakończyła się katastrofą. Mimo ponawianych trzykrotnie prób przełamania niemieckiej obrony naczelny cel operacji nie został osiągnięty. Straty Rosjan w czasie tych działań wyniosły ponad 40 000 zabitych, 60 000

⁵⁴ Szerzej na ten temat: W. Vogel, s. 69-73; zob. także: Komunikaty Kwatery Głównej z 26.07.1916 i 28.07.1916 r., [w:] *Amtliche Kriegs-Depeschen...*, s. 1556 i 1559.

⁵⁵ Por. Komunikat Kwatery Głównej z 29.07.1916 r., [w:] *Amtliche Kriegs-Depeschen...*, s. 1561.

ranych i 5500 wziętych do niewoli⁵⁶. Brak rozstrzygnięcia pod Baranowiczami przesądził także o losach „Ofensywy Brusilowa”. Pozbawione oparcia i narażone na ataki z północy jednostki 8. Armii nie były w stanie wykorzystać sprzyjających okoliczności, jakie wytworzyły się już w pierwszych dniach czerwca, po rozbiciu 4. Armii austro-węgierskiej pod Łuckiem.

Toczone w czerwcu i w lipcu 1916 r. zmagania pod Baranowiczami mają także inny wymiar – nasz narodowy, polski.

W dyskusjach na temat udziału Polaków w I wojnie światowej najczęściej wymieniane są Legiony Polskie Józefa Piłsudskiego, których mit tworzony był w dużej mierze poprzez pryzmat osoby ich dowódcy, przywódcy odrodzonej w 1918 r. Rzeczypospolitej. Znacznie mniej znane są działania bojowe polskich jednostek tworzonych u boku innych państw – choćby Rosji czy Francji, a zupełnie nieznaną szerzej i słabo opracowaną kwestią jest udział Polaków w szeregach armii państw zabornych⁵⁷, o których jednak zapominać nie wolno. Ich liczba wielokrotnie przekracza bowiem stany „polskich” jednostek. Tylko pobieżne obliczenia pozwalają stwierdzić, że przed wybuchem wojny w armiach państw zabornych służyło ogółem od 250 tys. do 300 tys. Polaków (165-200 tys. w armii rosyjskiej; 55-60 tys. w armii austro-węgierskiej⁵⁸ i co najmniej 40 tys. w armii niemieckiej). Po wybuchu wojny liczba ta znacznie wzrosła, a od 1914 do 1918 r. „przewinęło” się przez nie ok. 3 mln żołnierzy – Polaków. Sugestywne są także dane dotyczące daniny krwi, jaką złożyli oni na wszystkich frontach Wielkiej Wojny, walcząc za własną i obcą sprawę. Oblicza się, że poległo, zmarło lub zaginęło bez wieści około 530 tys. Polaków (ok. 110 tys. w armii niemieckiej, ponad 220 tys. w austro-węgierskiej i ok. 200 tys. w rosyjskiej), a niewątpliwie największą ich tragedią był fakt, że często musieli brać udział w bratobójczej walce, stając przeciw sobie we wrogich okopach⁵⁹.

Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia m.in. w czasie walk pod Baranowiczami latem 1916 r. Stanowiący trzon armii niemieckiej Korpus Landwehry rekrutował się z żołnierzy pochodzących z Poznańskiego, Prus Zachodnich oraz Górnego i Dolnego Śląska, więc Polacy stanowili znaczną część jego ponad 30-tysięcznych sił⁶⁰. Po drugiej stronie linii frontu stała natomiast Brygada Strzelców Polskich, złożona

⁵⁶ Zob. <http://bartrans.net/baranavichy1706-1941.ru.html>.

⁵⁷ Poza wydawnictwami o charakterze pamiętnikarskim, np. gen. Franciszka Latinika (F.K. Latinik, *Żołnierz polski pod Gorlicami 1915*, Przemysł 1923) czy gen. Stanisława Bobrowskiego (S. Bobrowski, *W służbie Rzeczypospolitej. Moje wspomnienia*, Warszawa 2005), trudno wskazać pozycję odnoszącą się do tej kwestii, chociaż badania nad tym zagadnieniem były prowadzone już okresie międzywojennym, o czym świadczy choćby przechowywane w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku Archiwum Generała Juliana Stachewicza, zawierające materiały do nigdy nie wydanej publikacji *Udział Polaków w armiach zabornych w wojnie światowej 1914-1918*.

⁵⁸ Czysto polski charakter w strukturach armii austro-węgierskiej miało m.in. 6 pułków piechoty: 13, 20, 40, 56, 57 i 100.

⁵⁹ Polacy w armiach zabornych; www.kawaleria-polska.pl/modules.php?name=Content&pa=showpage&pid=147 (11.01.2010).

⁶⁰ Dowodem na to może być choćby powszechnie używana spolszczona nazwa korpusu – „landwerski korpus”, zamiast Landwehr-Korps.

w całości z Polaków, ale trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że znaczna liczba naszych rodaków służyła także w innych dywizjach rosyjskich.

Aneks

Stan jednostek czerwiec-lipiec 1916 r.

Grupa Armijna Woysch

<p>austro-węgierski XII Korpus gen. v. Henriquez</p> <p>austro-węgierska 16. DP Fmlt. v. Schariczner</p> <p>austro-węgierska 35. DP Fmlt. v. Podhoransky</p>	<p>Korpus Obrony Terytorialnej gen. v. König szef sztabu mjr Becker</p> <p>3. DL gen.-mjr v. Woyna (od 26.06. gen.-mjr Adams)</p> <p>4. DL gen.-lt. v. Brietzke</p> <p>18. DL* gen.-lt. v. Bredow</p>	<p>Korpus Beskidzki gen.-lt. Hofmann szef sztabu pplk Lettow- -Vorbeck</p> <p>35. DRez. gen.-lt. v. d. Becke</p> <p>47. DRez. gen.-lt. v. Besser</p>
---	---	---

W okresie walk w lipcu przybyły:

5. DRez.
gen.-lt. Dringshofen (od 20.06. gen.-mjr Woyna)
między 23.06. a 3.07.

49. DRez.**
gen.-mjr Zoellner
od 8.07.

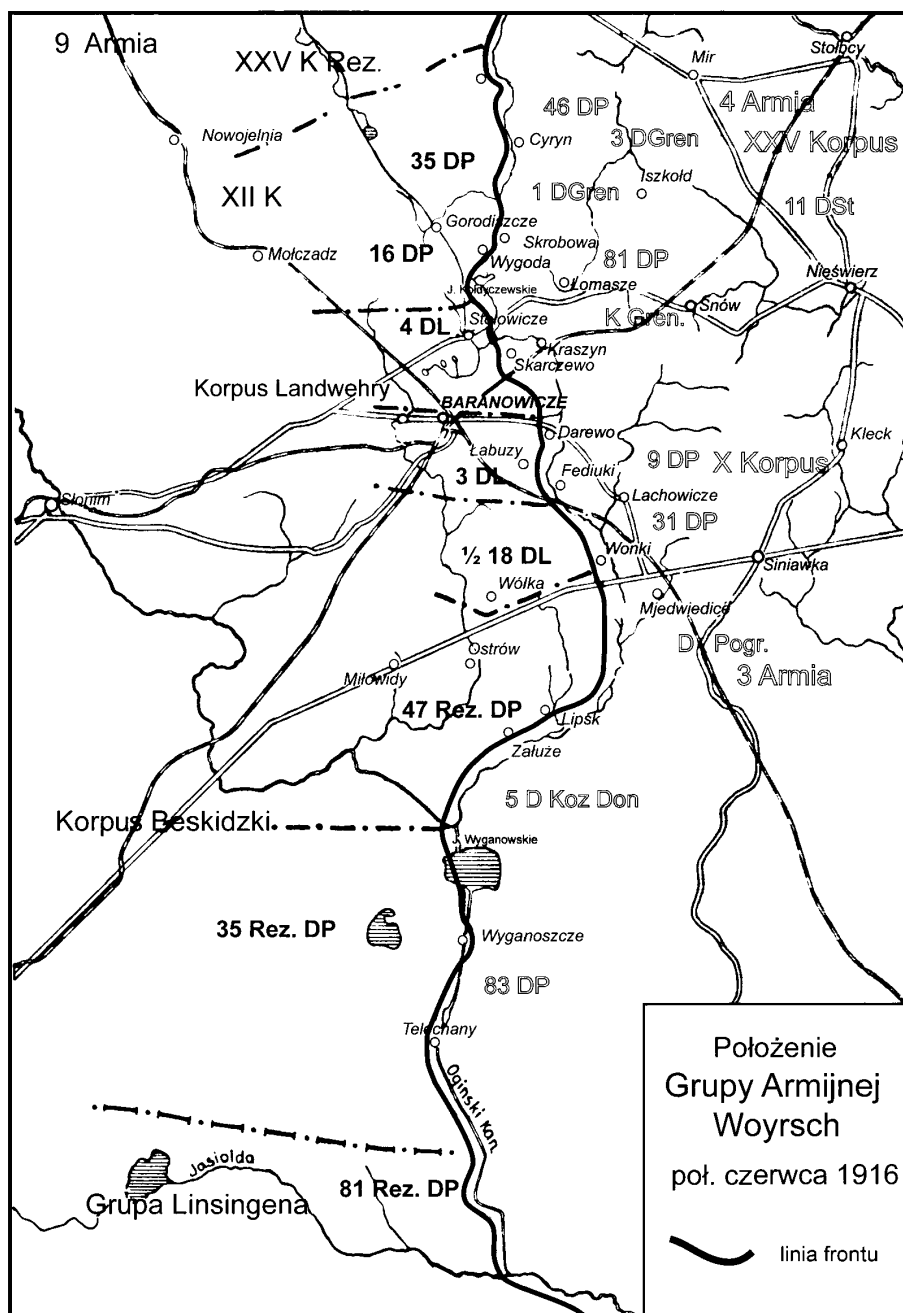
86. DP
gen.-lt. v. Wernitz
od 10.07.

201. DP (Dywizja Gdańsk)
gen.-lt. v. Dickhuth-Harrach
od 12.07. (pododdziały)

* Część tej dywizji jako 28. Brygada Piechoty Landwehry od 6.06 wchodziła w skład Grupy Linsingena.

** Tylko sztab oraz 228 rez. pp. i pododdziały 49. rez. pap.

<h2 style="margin: 0;">Orde de Bataille Korpusu Landwehry 1916</h2>							
dowódca: gen. kawalerii v. König / szef Sztabu: mjr Becker							
3. Dywizja Landwehry gen.-mjr v. Woyna, od 26.6 gen.-mjr Adams szef sztabu: kpt. Schmid				4. Dywizja Landwehry gen.-lt. v. Britzke, szef sztabu: kpt. v. Poncet			
18. BPL plk Vogel		17. BPL gen.-mjr Haevernick		23. BPL gen.-mjr v. d. Schulenburg		22. BPL gen.-lt. Sachs	
46. ppl mjr Heye I. kpt. v. Keber II. kpt. Schoepfe III. kpt. Genzmer	37. ppl pplk Pfahl I. pplk v. Langenthal II. kpt. Loycke III. kpt. Francke	7. ppl mjr v. Cranach I. kpt v. Brietzke II. kpt. Reißmann III. mjr v. Kropff	6. ppl mjr Denert I. kpt Rothe II. mjr Scotte III. kpt. Cattien	23. ppl mjr Schmid I. mjr Hauß II. wakat 1914 III. mjr Menß	22. ppl mjr Weyrach I. kpt. v. Brunn II. mjr Buchholz III. kpt. Langner	51. ppl plk v. Kern I. mjr Jahh II. mjr Halliersch III. kpt. Glatzer	11. ppl plk Wehner I. mjr Schwarz II. mjr Borchert III. kpt. Zeitz
1. / 11 p st kon, rtm. v. Meyer 				2. pkawł, mjr Seyd 		4. BKawŁ., gen.-lt. v. Kramsta 1. pkawł, mjr v. Schmelzing u. Werstein 	
3. pap, mjr v. Nordhausen III. mjr Schäffer 			II. mjr Mertz 		I. mjr v. Serlach 		
4. / 17 bat. pion. por. Karrasch 		1. zap. / 5 bat. pion. por. Henkelmann 		303 komp moźdz. ppor. Süttler 		4. pap, pplk v. Keudell II. mjr v. Schmoller 	
III. mjr v. Fischer-Treuenfeld 		2. zap. / 6 bat. pion. 		2 komp. kol. 		17. komp. san. 	
1. komp. kol. por. Wurbs 		20. komp. san rtm. Behnisch 		↑ ½ I. / 18 pap (ciężkie haubice) (2. kpt. Ditse, 3. kpt. Preuß)			
Jednostki korpusne: ↑ III. / 6 pap mjr Orlovius ↑				komp. łączn. kpt. Fix ↑		komp. balon. por. Kühne 	
				218 komp. lotn. pol. kpt. Post 		64 komp. lotn. pol. kpt. Pohl 	



Źródło: opracowanie własne autora na podstawie: W. Vogel, *Schlachten des Weltkrieges*, Band 9: *Die Kämpfe...*, Skizze 2

Zusammenfassung

**Landwehrkorps in der Schlacht bei Baranowitschi
im Sommer 1916**

Die Schlacht bei Baranowitschi war eine von größten Schlachten des I. Weltkrieges. Sie ist aber fast unbekannt, und in russische sowie deutsche Fachliteratur sind nur einige Bücher, die blutige Kämpfe im Juni und Juli 1916 präsentieren.

In diesen Ereignissen spielte sehr wichtige Rolle Landwehrkorps unter der Leitung von Generaloberst Remus von Woyrsch. Diese Armeeabteilung, der bestand zum größten Teil aus Schlesiern, zu einem kleineren Teile aus Mannschaften der Provinz Posen, schon in 1914 und 1915 kämpfte aktiv gegen Russen in Kongresspolen und Galizien und seit Herbst 1915 nahm die Positionen in der Nähe von Baranowitschi. Dieses Ostfrontstück spielte besondere Rolle in Kriegspläne Russlands, weil hier wichtige Eisenbahnlinien sich kreuzte und war es klar, dass in nächste Offensive der Hauptziel der russischen Armee ist.

Die Verteidigungs der Positionen bei Baranowitschi begannen sich Mitte Juni 1916, wann am Anfang erfolgreiche Brussilov-Offensive in Wolhynien die Unterstützung auf anderen Teilen der Frontlinie brauchte. Die Situation war aber für Deutsche sehr schwer. Nur 8 Divisionen mussten 20-25 russische Divisionen halten. Die deutsche Positionen hatten aber alle Angriffe erhalten und die Russen hohe Kosten zahlten, besonders in Toten und Verwundeten.